



tekst

**TOMASZ GOŁĄB**

redaktor wydania

**M**amy w Warszawie pierwszego stałego diakona. Na razie ta funkcja w Kościele wzbudza spore emocje. To może być zbyt wiele dla przyzwyczajonych do tradycji uczestników liturgii. Sęk jednak w tym, że właśnie w ten sposób Kościół warszawski do tradycji wraca. Pierwotny Kościół nie mógł się bowiem obejść bez diakonów, którzy zajmowali się posługą miłosierdzia i pomocą w liturgii.

Ma żonę i dwóch dorosłych synów. **Ale od dziś może chrzcić dzieci, błogosławić związki małżeńskie i głosić homilie.**

**T**o historyczny moment dla naszej archidiecezji – powiedział abp Kazimierz Nycz, udzielając pierwszego stopnia sakramentu kapłaństwa Bogdanowi Sadowskiemu, znanemu dziennikarzowi telewizyjnemu. – W ten sposób pokazujemy pełnię kapłaństwa Chrystusowego. Potrzebujemy pomocników, także spośród ludzi świeckich – diakonów stałych, którzy będąc w środku świata, mając rodzinę i pracę, będą przy ołtarzu – zaznaczył metropolita warszawski.

53-letni Bogdan Sadowski do funkcji diakona przygotowywał się od 2005 r. Jest trzecim świeckim dopuszczonym do pierwszego stopnia święceń kapłańskich. Diakonat stały został przywrócony po Soborze

Pierwszy stały diakon w archidiecezji

## Prawa ręka proboszcza



TOMASZ GOŁĄB

Na razie diakon Bogdan Sadowski będzie głosił kazania na porannych Mszach św.

Watykańskim II. W Polsce jednak na ich wyświęcanie biskupi zdecydowali się dopiero w 2001 r. Diakonami mogą zostać kawalerowie powyżej 25. roku życia i mężczyźni żonaci

powyżej 35. Na świecie jest ponad 32 tys. diakonów. Diakoni mogą nosić koloratki, ale w Polsce nie wyróżniają się ubiorem. Reportaż na str. III.

**Tomasz Gołąb**

## Twierdza zmartwychwstank



TOMASZ GOŁĄB

9 SIERPNI 2009 R., ŻOLIBOZ. Spośród wielu warszawskich reduct broniących Warszawy w czasie Powstania Warszawskiego klasztor zmartwychwstank był wyjątkowy. Jego załoga nigdy nie skapitulowała

**T**rzystu statystów, 15 aktorów scen warszawskich, siostry zmartwychwstanki, młodzież licealna, mieszkańcy Żoliborza i harcerze wzięli udział w widowiskowej rekonstrukcji walk o szpital powstańczy nr 100, a później umocnioną reductę, do końca Powstania broniącą Żoliborz w 1944 r. Były prawdziwe barykady, pojazd pancerny, zasieki, dym i ogłuszający huk granatów. Na tle klasztoru zostały pokazane sceny, które rozgrywały się między przełożonymi klasztoru a dowódcami walk. Widowisko zorganizowały władze dzielnicy wraz ze Stowarzyszeniem Historycznym „Zgrupowanie Radosław”. Rekonstrukcje powstańcze i widowiska artystyczne pokazywane były także na Podzamczu, przy ul. Świętojańskiej i Długiej i na wyspach na Wiśle po stronie praskiej.

tg

## Ostatni kapelan powstańczej Warszawy



JAROSŁAW WRÓBLEWSKI/ GH ZGR. „RADOSŁAW”

**96-letni dziś o. Medard Parysz w czasie powstania odprawiał Msze, spowiadał, w piwnicach udzielał powstańcom ostatniego namaszczenia. Ranny na Starym Mieście, po powstaniu trafił do Lasek**

**O. MEDARD PARYSZ.** 6 sierpnia Mszę św. w kościele kapucynów przy ul. Miodowej odprawił ostatni żyjący kapelan Powstania Warszawskiego, kapucyn o. Medard Parysz. Przed powstaniem, w lipcu 1944 r. o. Medard został skierowany do Warszawy, by zastąpić aresztowanych księży. W czasie walk służył w kościele oo. dominikanów, w schronach przy Miodowej, Długiej, Freta i Podwale. Przypominając w homilii ten okres, kapelan mówił o udzielaniu sakramentów, namaszczeniu chorych i umierających, opatrywaniu ludności cywilnej i walczących, wspólnej modlitwie. Zwrócił uwagę na nieodłączność życia doczesnego i wiecznego, na ufną pamięć o śmierci. Od blisko 30 lat kapelan powstańczy posługuje w klasztorze w Nowej Soli (woj. lubuskie). Do Warszawy przyjechał na zaproszenie Grupy Historycznej „Zgrupowanie Radosław”. **ao**

## Projekt „Plaża”

**WISŁA.** Władze miasta chcą, aby Wisła, jak do lat 70. ub.w., była dla warszawiaków miejscem spędzania wolnego czasu w gronie rodziny i przyjaciół. Z 300 ton piasku po praskiej stronie Wisły, w pobliżu mostu Łazienkowskiego usypano więc kosztem 9 tys. zł nową miejską plażę. Na razie jednak jej widok zaprzecza założeniom. Aby dotrzeć na plażę, należy pokonać lasek pełen śmieci oraz ścieżkę usypaną piachem. Brak jest choćby wypożyczalni sprzętu sportowego, leżaków, miejsca przeznaczonego do zabaw plażowych. Śmietniki i toalety pojawiły się po tygodniu. Miasto zapewnia, że o atrakcjach pomyśli w przyszłym roku. Obecnie plaża jest przystankiem promu tramwajowego, którym można się przeprawić na drugą stronę rzeki. **ao**



BIURO PRASOWE WARSZAWY

**Usypanie 300 ton piasku kosztowało miasto 9 tys. zł**

## Kierunek: Licheń

**KOMUNIKACJA.** PPKS uruchomiło stałe połączenie autobusowe do Lichenia. Ze specjalnego przejazdu mogą korzystać zarówno osoby indywidualne, jak i zorganizowane grupy parafialne. Licheń będzie pierwszym z sanktuariów, do których dotrą w ramach projektu „Sanktuaria Polskie” autobusy tego przewoźnika. Pierwszy kurs „Expressu Licheńskiego” relacji Warszawa Zachodnia-sanktuarium maryjne w Licheniu zaplanowano na sobotę 22 sierpnia, o godz. 6.00. Do celu pielgrzymi dotrą o godz. 10. Pół godziny później planowana jest uroczystość nadania nazwy „Express Licheński”. W południe pątnicy z Warszawy wezmą udział we Mszy św. w bazylice. W drogę powrotną „Express Licheński” wyruszy o godz. 17.00, a do Warszawy dotrze na godz. 21.00. Kolejne wyjazdy, w zależności od zainteresowania, będą realizowane w soboty aż do 17 października, kiedy to kończy się sezon pielgrzymkowy w licheńskim sanktuarium. Koszt przejazdu w obie strony „Expressem Licheńskim” wynosi 40 zł. **tg/kai**

## Rocznica rzezi Woli

**KOŚCIÓŁ ŚW. WOJCIECHA.** – Zbrodnia zabójstwa jest w jakiejś mierze również bogobójstwem – powiedział abp Henryk Hoser w 65. rocznicę rzezi Woli. Praski ordynariusz odprawił 5 sierpnia Mszę św. w kościele św. Wojciecha. W homilii wplótł wątki osobiste, dotyczące zarówno historii swojej rodziny (z domu, w którym się urodził, przy Wolskiej 31, Niemcy wyprowadzili jego rodzinę, a ojca Janusza i dziadka Henryka rozstrzelali na dziedzińcu fabryki Franaszka), jak i jego doświadczeń misjonarskich, gdy był świadkiem ludobójstwa w Rwandzie (w ciągu trzech miesięcy wymordowano 800 tys. ludzi). – Te prochy nie milczą! Przypominają, że drugim po grzechu pierwotnym był grzech zabójstwa człowieka, przybierającego w historii zarówno formy ludobójstwa, jak i bratobójstwa. Abel był i jest zabijany. Po rzezi Woli dokonywały się przecież w świecie i w Europie systematyczne zbrodnie, kiedy ludziom odmawiano prawa do życia; niewinnych uznawano za zbrodniarzy, a zabójców za sprawiedliwych – mówił abp Hoser. **tg**

## Freski Kiko



REDEMPTORIS MATER

**Metropolita warszawski pobłogosławił malarzy, prosząc dla nich o dar Ducha Świętego**

**REDEMPTORIS MATER.** W warszawskim seminarium Redemptoris Mater powstają freski autorstwa Kiko Argüello. Założyciel Drogi Neokatechumenalnej i malarze wzięli udział 4 sierpnia wieczorem w liturgii w archikatedrze św. Jana Chrzciciela, której przewodniczył metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz w asyście rektorów seminarium Redemptoris Mater. Arcybiskup pobłogosławił artystów przed ich pracą. Członkami ekipy malarzy są Włosi, Hiszpanie

i Chilijczycy – dyplomowani artyści, profesorowie akademii sztuk pięknych, ikonopisci (malarze ikon). **tg**

**GOŚĆ WARSZAWSKI**  
warszawa@goscniedelny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-551 Warszawa, ul. Mokotowska 43  
TELEFON/FAKS 022 621 57 99, 022 629 02 67  
REDAGUJA: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Tadeusz Bożeiko – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

**Mówi, że do tej roli przygotowywał się przez większość życia.** Jeszcze przed ślubem zapowiedział żonie, że jeśli tylko w Polsce Kościół będzie wyświęcać żonatych mężczyzn, poprosi o diakonat.

Od tygodnia nie mogłem spać – zdradza przed uroczystością Bogdan Sadowski. Wysoki, szpakowaty mężczyzna w czarnym garniturze pokazuje własnego projektu znaczek w klapie marynarki. To jedyny widoczny znak święceń, które za chwilę przyjmie z rąk abb. Kazimierza Nycza.

Do tej pory w Magdalence służyło 6 nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii. Od dziś będzie o jednego mniej, bo Bogdan Sadowski 9 sierpnia stał się wraz z obrzędem święceń szafarzem zwyczajnym.

– Oczywiście, nie pamiętam własnego chrztu. Sakrament małżeństwa, którego 30. rocznicę niedawno świętowaliśmy z Krystyną, także jest czymś innym. Duchownym jest się przecież na całą wieczność – podkreśla przed uroczystością.

W kościele, oprócz wiernych z Magdalenki, zebrał się przyjaciele i rodzina. Jest mama („to z nią przychodziłem do kościoła jeszcze przed narodzinami” – nowy diakon dziękuje po uroczystości), żona, dwóch synów z synowymi. W kruście wyłożony obszerny wywiad „z nowym duchownym parafii”.

– Najważniejsze jest podjęcie swojego osobistego powołania. Tylko w ten sposób można odnaleźć spokój i szczęście osobiste – mówi jeszcze przed święceniami. Ale zastrzega,

**Bogdan Sadowski – pierwszy stały diakon w Warszawie**

## Mąż przyjął święcenia



ZDJEŃCIA TOMASZ GOŁĄB

**Znaczek z krzyżem i czerwoną stułą to na razie jedyna zewnętrzna oznaka, że Bogdan Sadowski jest diakonem**

że powołanie do małżeństwa było dojrzałe i pewne. O święceniach diakonatu marzył jednak od 30 lat, kiedy tylko dowiedział się o możliwości święceń dla żonatych mężczyzn.

– Szukał, dowiadywał się, marzył. Mówił, że miałby wówczas „komplet sakramentów”. Sprawę traktował bardzo poważnie – mówi Krystyna Sadowska. – Dziś moment święceń przeżyłam bardzo głęboko. Bardziej niż ślub własnych dzieci.

Episkopat Polski podjął decyzję o wprowadzeniu diakonatu stałego w 2000 r. Ale pierwszy diakon został wyświęcony dopiero w ubiegłym roku.

– Wciąż nie mogę się przyzwyczaić – mówi Tomasz Chmielewski, pierwszy polski diakon



**– Zawsze byłem blisko Kościoła. I od dawna marzyłem, by łączyć powołanie do małżeństwa z pierwszym stopniem sakramentu kapłaństwa**  
**PONIŻEJ: Na razie w Polsce jest tylko trzech stałych diakonów. Na zdjęciu: pierwszy wyświęcony diakon Tomasz Chmielewski pomaga założyć strój liturgiczny diakonowi Bogdanowi Sadowskiemu**



stały. Bywa, że przy ołtarzu w parafii św. Antoniego w Toruniu nachodzi go refleksja: Boże, gdzie ja jestem? Najbliżej najświętszych rzeczy...

Przez ten czas wiele razy głosił homilie, ochrzcił kilkanaścioro dzieci (ale z chrztem własnego dziecka „spóźnił” się o dwa miesiące, pobłogosławił kilka małżeństw, regularnie katechizuje (to jego zawód od 12 lat) i przygotowuje młodzież do bierzmowania.

– Nie jestem „oddzielony” od zwykłych wiernych. To bardzo się przydaje – mówi. Choć przyznaje, że wciąż spotyka się z obawami niektórych wiernych. Sąsiad po koleżdzie akceptuje tylko jego. – Zawziął się i mówi, że księdza nie wpuści – mówi Tomasz Chmielewski. Na podobnej zasadzie poświęcił kilka samochodów sąsiadów. Oni też do kościoła by nie przyszli. – Najtrudniejsza jest zmiana mentalności tych, do których posyła mnie Kościół – mówi. Ale jako członek Szkoły Nowej Ewangelizacji radzi sobie także z „trudnymi przypadkami”.

Bogdan Sadowski jako diakon będzie służył w Magdalence, gdzie mieszka od 20 lat. Przygotowywał się do tej roli w jednym na razie ośrodku w Polsce, pod Toruniem oraz w Magdalence pod okiem swojego proboszcza, ks. Mirosława Cholewy. Kandydaci na diakona muszą mieć także ukończone studia teologiczne.

Jako duchowny Bogdan Sadowski podlega ordynariuszowi diecezji. Utrzymuje się z pracy zawodowej (od niedawna jest zastępcą dyr. ds. programowych Centrum Myśli Jana Pawła II), w miarę wolnego czasu poświęcając się posłudze przy ołtarzu. Może błogosławić związki małżeńskie, prowadzić nabożeństwa, udzielać chrztu, przechowywać i rozdzielać Komunię św., udzielać Wiatyku umierającym oraz przewodniczyć obrzędowi żałobnemu i pogrzebowemu.

**Tomasz Gołąb**

### Dalibyśmy mu ochrzcić dzieci



**IZABELA I PIOTR HERMANOWIE Z DZIEĆMI**

– Bez obaw skorzystałobyśmy z posługi diakona stałego: zarówno gdy chodzi o przyjęcie Komunii św. jak i chrzest dziecka czy ślub. Mamy poczucie, że wyświęcając Bogdana

Sadowskiego na diakona, Kościół jakby jeszcze bardziej otwiera ręce na posługę osób świeckich. Ktoś, kto ma rodzinę, może wnieść w posługę przy ołtarzu większe doświadczenie.

## Święci na pomnikach

## Paweł Apostoł i Jan Bosko

Stoją przy bazylice Najświętszego Serca Jezusowego. W samym centrum Pragi Apostoł Narodów oraz patron młodzieży, uczniów i studentów **przypominają, do kogo przyszedł Chrystus.**

Pomnik Apostoła Narodów jest bodaj najnowszy w Warszawie. Poświęcony na zakończenie Roku św. Pawła Apostoła, w niedzielę 28 czerwca, stanął po lewej stronie monumentalnych schodów prowadzących do świątyni. Św. Pawła można łatwo rozpoznać po jego atrybutach: mieczu, który trzyma w prawej dłoni, i księdze Ewangelii w lewej. Figurę wyrzeźbił w białym piaskowcu sztylwockim Zenon Kozakow.

Inicjatywa postawienia pomnika wyszła od proboszcza parafii NSJ przy ul. Kawęczyńskiej ks. Wiesława Kani. Sam fakt postawienia pomnika św. Pawła przy bazylice NSJ wiąże się z tym, że budowa tej świątyni jest wzorowana



Po drugiej stronie schodów w Roku Kapłańskim ma stanąć figura św. Piotra

na Bazylice św. Pawła za Murami w Rzymie. Rzymski św. Paweł ma miecz podniesiony do góry, zaś na pomniku przed bazyliką mniejszą na Pradze ostrze skierowane jest do dołu. Postawienie pomnika po lewej stronie schodów sugeruje, że po prawej

stronie – symetrycznie – stanie inna figura.

– W Roku Kapłańskim stanie tam pomnik św. Piotra Apostoła – informuje proboszcz.

Z lewej strony bazyliki Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Kawęczyńskiej stoi pomnik św. Jana Bosko, wykonany z surowego kamienia przez Krystynę Fałdygę-Solską, autorkę m.in. pomnika św. Maksymiliana w Niepokalanowie. Figura nie stoi na piedestale, lecz na ziemi, by wszyscy mogli się do niej zbliżyć – szczególnie dzieci. Św. Jan Bosko z pomnika z uśmiechem na ustach szeroko bowiem rozpostarł ramiona, zapraszając do siebie zbliżające się pociechy, które stanowią również element pomnika.

Św. Jan Bosko, żyjący w latach 1815–1888 w pobliżu Turynu, od 1841 r. otoczył opieką młodzieńców, którzy nie mieli rodziców i byli moralnie zaniedbani. Święty zakładał dla nich szkoły elementarne i zawodowe, przygotowujące do przyszłego dorosłego życia. Dla realizacji rozpoczętego dzieła św. Jan Bosko założył dwie rodziny

zakonne: św. Franciszka Salezego (salezianie) do opieki nad chłopcami i Córek Maryi Wspomożycielki Wiernych (salezjanki) do opieki nad dziewczętami. Ikonografia przedstawia tego świętego w otoczeniu młodzieży. Tak też można oglądać św. Jana Bosko w Bazylice św. Piotra w Rzymie i obok bazyliki mniejszej Najświętszego Serca Jezusowego na Pradze.

**Krzysztof Przygoda**



Św. Jan Bosko stanął na ziemi. Po to, żeby zbliżyć się do niego mogło każde potrzebujące pomocy dziecko

## Kontakt

Bazylika mniejsza  
Najświętszego  
Serca Jezusowego,  
Sanktuarium Matki Bożej  
Wspomożycielki Wiernych,  
Księża Salezjanie.  
Parafia Najświętszego Serca  
Jezusowego,  
03-775 Warszawa,  
ul. Kawęczyńska 53,  
telefon:  
022 818 65 51, 022 619 58 03,  
e-mail:  
kancelaria@bazylika-nsj.com,  
www.bazylika-nsj.com.

Wołomin i Radzymin upamiętniają Bitwę 1920 r.

# Jedna bitwa, dwa muzea

W Ossowie pod Wołominem **powstaje park kulturowy:** „Wrota Bitwy Warszawskiej 1920 r.”. W sąsiednim Radzyminie stanie muzeum i „sanktuarium” Bitwy Warszawskiej.

Opowstaniu muzeum z prawdziwego zdarzenia, które upamiętniałoby cud nad Wisłą, myślano już od dawna. Pięć lat temu działający w Wyszku Społeczny Komitet na rzecz Utworzenia Muzeum Wojny 1920 r., w miejskiej bibliotece przygotował wystawę o „wojnie polsko-bolszewickiej na ziemi wyszkowskiej”, której eksponaty miały być zaczątkiem przyszłego muzeum. Ekspozycja miała powstać w budynku starej plebanii.

Przed rokiem burmistrz Wyszku Grzegorz Nowosielski rozmawiał o sprawie muzeum z ministrem obrony narodowej Bogdanem Klichem. Minister zaproponował, by stało się ono częścią Muzeum Wojska Polskiego. Żadne postanowienia jednak nie padły.

## Dotknąć historii

W tym samym czasie gminy Wołomin, Kobyłka, Zielonka oraz powiat wołomiński podpisały porozumienie o ponadlokalnym, samorządowym programie: „Ossów Wrota Bitwy Warszawskiej 1920 roku”. Zgodnie z jego założeniami, na 100 ha pod Ossowem stanie nowoczesny, multimedialny park kulturowy (jego projekt przygotował Mirosław Nizio, współtwórca ekspozycji Muzeum Powstania Warszawskiego). Park ma być miejscem, gdzie historię będzie można



Tak będzie wyglądał Ołtarz Narodowy w Radzyminie

dotknąć, poczuć, obejrzeć. Z wykorzystaniem nowoczesnych technik przekaze, zwłaszcza młodemu pokoleniu, wyjątkowość tego, co 89 lat temu zdarzyło się w tym miejscu.

Trzonem parku staną się Centrum Informacyjno-Edukacyjne wraz z pracownią dokumentacji oraz Muzeum Wielkiej Bitwy Warszawskiej. Podłużne budynki muzeum będą rozgałęziać się, tworząc symboliczną literę V – przypominającą wiktoryę nad bolszewikami. Od strony dawnego pola bitwy będą stopniowo unosić się nad ziemią. Z tarasów będzie można oglądać coroczne inscenizacje walk, które odbywają się polach. W muzeum, oprócz samej ekspozycji, znajdą się sale konferencyjne i dydaktyczne.

Na polach Ossowa Mirosław Nizio chce odtworzyć krajobraz bitwy, wykorzystując pozostałości po okopach i wzgórzach, które były placówkami wojskowymi. Odwiedzający będą mogli spacerować ścieżkami i oglądać ekspozycję militariów, m.in. zrekonstruowany pociąg pancerny „Mściciel”, który brał udział w akcji na Mińsk Mazowiecki.

Park i muzeum na polach Ossowa mają kosztować 60 mln zł, do tego dojdą jeszcze koszty eksponatów. Burmistrz Wołomina Jerzy Mikulski chciałby rozpocząć budowę już w przyszłym roku – tak, żeby otwarcie kompleksu nastąpiło w 100. rocznicę bitwy.

## Ołtarz Narodowy

W połowie czerwca Radzymin pokazał własny pomysł na upamiętnienie Bitwy Warszawskiej na jego terenie. Projekt nazwał również parkiem kulturowo-historycznym, który dodatkowo będzie zawierał element religijny: Ołtarz Narodowy.

Kompleks powstanie obok Cmentarza Żołnierzy Polskich 1920 r. w Radzyminie. Bryłę muzeum, o powierzchni tysiąca metrów kwadratowych, zaprojektował Maciej Pawlikowski. Z lotu ptaka będzie przypominała orła. Na parterze znajdą się sale ekspozycyjne, konferencyjne i zaplecze gastronomiczne. Piętro będzie zajmowała olbrzymia panorama Bitwy Warszawskiej. Wkrótce na jej namalowanie zostanie rozpisany odrębny międzynarodowy konkurs.

Częścią muzeum będzie ołtarz polowy, zasłaniany czterema miedzianymi, ruchomymi panelami. Na ich frontonie będą widniały podobizny marszałka Józefa Piłsudskiego, generała Józefa Hallera, Wincentego Witosa oraz Jana Pawła II, który 10 lat temu w Radzyminie nawiedził groby poległych w Bitwie Warszawskiej i spotkał się z jej żyjącymi uczestnikami.

Projekt ma kosztować ok. 4 mln zł. Władze Radzymina nie kryją, że przy jego realizacji będą liczyć na władze państwowe. „Ta bitwa ocalała nie tylko nasze miasteczko, ale cały nasz kraj, więc cała Polska ma dług, który najwyższy czas spłacić” – mówił w czasie prezentacji projektu Zbigniew Piotrowski, burmistrz Radzymina.



Ossowskie Wrota Bitwy Warszawskiej

# Budują dom na sk

## ŚWIECCY W KOŚCIELE.

– Kościół to my – mówią na Bródnie. – To, co robicie, **powinno być zaraźliwe jak grypa** – zażartował abp Henryk Hoser. Praski ordynariusz nie bez powodu zainteresował się zawiązanym przy parafii MB Różańcowej Stowarzyszeniem „Dom na Skale”.

tekst

**TOMASZ GOŁĄB**

tgolab@goscniedzielny.pl

**N**a niebieskim banerze, nad kościelną bramą od ul. Wysockiego, napisali: „Nie jesteś sam”. Od czasu, gdy w parafii Matki Bożej Różańcowej na Bródnie działa „Dom na Skale”, coraz więcej osób zamiast podierać filary z tyłu kościoła, podchodzi bliżej ołtarza.

### Smalec z czarnym chlebem

Grzegorzowi Gałązce, który na co dzień jest menedżerem w dużym warszawskim banku, zawodowe umiejętności raczej nie przydadzą się po pracy. Bo w „Domu na Skale” wszyscy są wolontariuszami.

– Nie da się przenieść reguł dużej korporacji w miejsce, gdzie



Sala pod kościołem zapewnia się nie tylko po niedzielnych Mszach św. Odbывают się tu pokazy filmów, wystawy, koncerty, a nawet uroczystości rodzinne. Stowarzyszenie organizuje też sylwestra

wszyscy pracują za „Bóg zapłać” – mówi 34-latek. Jego głos odbija się w obszernej sali dolnego kościoła, zaadaptowanego własnymi siłami kilkunastu osób na parafialną kawiarenkę.

To miejsce ożywa głównie w niedziele. Po schodkach schodzi wtedy po Mszy św. nawet setka osób złaknionych domowych wypieków pani Joli Kogut. Duża porcja pysznej szarlotki, z kawałkami jabłek w nadzieniu, sernik na zimno z truskawkami, kawał piaskowca albo tiramisu – kosztują trzy złote. Symbolicznie, podobnie jak kawa i herbata. Albo miejscowy specjał: smalec z czarnym chlebem i ogórkiem po dwa złote za kromkę. Pani Jola nie chce zdradzić sekretu receptury. Wiadomo tylko, że w środku obok jabłek i cebulki, wyczuć można delikatny aromat miodu.

Do wielkiej sali o powierzchni co najmniej 200 m przylega kilka mniejszych. W jednej znajduje się pokój zabaw dla dzieci – wykładzina dywanowa z zabawkami, na której maluchy mogą bawić się pod fachowym okiem, podczas gdy ich rodzice pochłaniają kolejną porcję sernika.

### Wzięli Kościół w swoje ręce

Gdyby jednak tylko o kulinaria chodziło... Historia „Domu na Skale” to historia ludzi, którzy wzięli Kościół w swoje ręce. Tylko trochę w tym przesady.

Zaczął się niedawno. A formalnie – dopiero jesienią ubiegłego roku. Wtedy kilkoro młodych ludzi zakasało rękawy i własnoręcznie przystosowało dolny kościół do użytku. O powstaniu herbaciarni „u Pana Boga za piecem” pisaliśmy już zresztą na tych łamach. W tej historii budynek liczy się jednak znacznie mniej.

– Wiem po sobie, że przełamanie stereotypu Kościoła odległego od codzienności nie jest łatwe. W kimś, kto pierwszy raz przekracza próg świątyni, zawsze pozostaje nuta niepewności, czy nie spotka tam dewotów albo wręcz oszołomów. Kościół, zwłaszcza wśród bardzo młodych ludzi na Bródnie, nie ma dobrej marki – przyznaje Grzegorz Gałązka. I przytacza historię osobistego „nawrócenia na Kościół”.

Swoje miejsce odnalazł po latach spędzonych w przeświadczeniu, że ta instytucja nie jest mu

potrzebna częściej niż raz w tygodniu, podczas niedzielnej Mszy św. Ale ktoś pokazał mu, że można inaczej... Poznał Ruch Rodzin Nazaretańskich. – Dopiero w nim dotknęliśmy z żoną Kościoła – mówi odważnie.

### Pomost do świątyni

„Dom na Skale” wyrósł z tego środowiska. Nazwę wymyślił ks. Marcin Ożóg – wikary i inspirator różnych dzieł w parafii. Prezesem została żona Grzegorza, Magda Gałązka.

– Chodziło nam o stworzenie miejsca trochę pomiędzy przestrzenią sakralną a zwykłym światem. Pomostem, po którym można przejść do Kościoła – mówi Łukasz Pawikowski, aplikant radcowski, raz w tygodniu pełniący dyżury w przyparafialnej bezpłatnej poradni prawnej. Co sobotę przychodzą do niego trzy, cztery osoby, których nie stać na pomoc drogich prawników. W piątki o godz. 1730 na takiej samej zasadzie przyjmuje psycholog.

Oprócz porad prawnych, radca zorganizował coś na kształt sportowego klubu. „Dom

# ale

na Skale” organizuje wycieczki rowerowe (kilkudziesięciu cyklistów jechało na przykład do sanktuariów w Loreto i do Powsina), co tydzień kilkanaście osób gra w piłkę nożną i siatkówkę. Zawsze zaczynają modlitwą. 13 „sportowców”, luźno do tej pory związanych z Panem Bogiem, w Boże Ciało tworzyło trzeci, żywy ołtarz. Inni zaczęli służyć do Mszy. Ale plany „Domu na Skale” są „maksymalne”.

– Co piątek organizujemy wieczory z wartościowym filmem. Ale przydałoby się jeszcze ognisko przedszkolne, bo na Bródnie wiele dzieci nie dostało się do publicznych placówek. Chcemy założyć radio internetowe. Może kiedyś powstanie tu nawet studio nagrań? – zastanawia się Magdalena Gałązka.



25 osób ze stowarzyszenia ostatni tydzień lipca spędziło, żeglując po Mazurach

## Nie wdepnij w bagno

„Dom na Skale” zorganizował w czerwcu prawdziwy rodzinny piknik. Tydzień później ulicami Bródna przeszła kilkutysięczna procesja z Papieskim Krzyżem Misyjnym.

– Bez ludzi z „Domu na Skale” pewnie by się nie udało – podkreśla ks. Ożóg. Wcześniej były wystawy: o PRL-u i o papieskich pielgrzymkach.

Kilka miesięcy temu specjalnie dla młodzieży wprowadzono dodatkową godzinę czuwania przed Najświętszym Sakramentem. W tym samym czasie, między godziną 20.00 i 21.00, ksiądz czeka w konfesjonale.

– Chcemy odciągnąć młodzież od używek i bagna, które czeka na nich na ulicy. I mówić, że czas spędzony na piątkowej imprezie w pubie mogą spędzić z pożytkiem, z „Domem na Skale”. Bo kościół nie jest jedynie domem modlitwy. Kościół tworzą: Chrystus, ludzie i więzi między nimi. Kościół to my – mówi z przekonaniem Grzegorz Gałązka.

## Walczymy o lepszy świat

Z ks. **Marcinem Ożogiem**, wikariuszem parafii MB Różańcowej i opiekunem duchowym stowarzyszenia, rozmawia Tomasz Gołąb

**TOMASZ GOŁĄB:** Podobno to Ksiądz wpadł na pomysł nazwy dla stowarzyszenia „Dom na Skale”?

**Ks. MARCIN OŻÓG:** – Bródno to dzielnica, gdzie większość mieszkańców pochodzi z różnych stron Polski. Często są to młodzi przybyszący do stolicy na studia czy w poszukiwaniu pracy, żyjący z dala od swoich bliskich. Bywa, że oderwani od swoich korzeni i domu rodzinnego, a może nawet doświadczający samotności i dylematu: czy iść z prądem współczesnej kultury, czy być wiernym Kościołowi... Stąd pomysł, by stworzyć Otwartą Wspólnotę Parafialną. Taki dom poza domem, będący alternatywą dla otaczającego świata, dla miasta, w którym wielu ludzi żyje anonimowo i gdzie trudno wśród



wielkomiejskiego zgietku odnaleźć siebie...

**Po co powstało stowarzyszenie?**

– „Dom na Skale” to miejsce, gdzie naczelną rolę ma zająć Bóg, podczas gdy świat „buduje miasta bez Boga.” Idea tej wspólnoty zrodziła się już w 2006 r., po spotkaniu papieża Benedykta XVI z młodzieżą na krakowskich Błoniach. Ojciec Święty przypominał, że budować na skale, to budować na Chrystusie i z Chrystusem, to odpowiedź na głos Jan Pawła II, że ludzie wierzący żyją tak, jakby Bóg nie istniał.

Często widzę, że młodzi ludzie, nasiąknięci współczesną propagandą, postrzegają Kościół jako instytucję skostniałą i wrogą. Nasza kawiarenka, wspólne rowerowe wypadki mają skrócić dystans i oswoić tych, którym ciężko jest przekroczyć próg świątyni.

### Udaje się?

– Przynajmniej próbujemy coś robić. W „Domu na Skale” chcemy uczyć się ewangelizowania wszystkich obszarów życia, a więc pracy, szkoły, obowiązków rodzinnych,

ale i zabawy. Stąd różne inicjatywy, by uczyć młodzież, młode rodziny bycia razem i z Chrystusem – że to się opłaca i że naprawdę warto. Ale „Dom” ma także budować wspólnotę wspólnot. Przy naszej parafii działa ich kilka, ale w każdej ludzie żyją jedynie w kręgu znajomych. Tworzą samotne wyspy, a powinni mieć miejsce i czas, by spotkać się razem.

Chcemy stworzyć „Dom”, w którym Bóg obdarza nas wzajemną, uprzejmą i szczerą przyjaźnią, gdzie wspólnie bawimy się, pogłębiamy wiarę i uczymy się wprowadzać ją w czyn.

Chcemy w ten sposób dać sobie i innym szansę na inny, lepszy świat. Na lepszą Warszawę, lepszą dzielnicę i parafię. Miejscem, z którego czerpiemy siłę do naszej „wędrowki przez pustynię”, do działania i pomagania innym jest tabernakulum. Trwając przed Chrystusem, wiemy, że nie jesteśmy sami...

Płyty dla Czytelników

# Bryllowanie Stycznia

Co mogła przynieść  
współpraca dwóch  
niezwykle uduchowionych  
i utalentowanych artystów?  
Tylko świetną, „bryllującą”  
płytę.



**T**rzydziestoletni, a już uznany Marcin Styczeń, i ponad 70-letni, legendarny Ernest Bryll. Muzyk i poeta. Uczeń i mistrz. Twórczość ich obu złożyła się na niezwykle album – „Bryllowanie”.

Styczeń i Bryll starają się odpowiedzieć na pytanie o to, co się z nami stało. Ze słów napisanych przez Brylla przebiega nostalgia za tym, co minęło, za tym, co sami odrzuciliśmy. Nie umiemy już rozpoznać prawdziwego przyjaciela, zobojętnieni smakiem były z McDonaalda. Nie umiemy nawet szczerze płakać,

bo zapomnieliśmy, że „lzy muszą być szczerze”. Bryll wierzy, że przyczyną upadku współczesnego świata jest odejście od Boga i od wartości duchowych. Skupiając się na doczesności, zapominamy o tym, co w życiu naprawdę ważne.

O tych wszystkich sprawach śpiewa młody człowiek – Marcin Styczeń. Ale jak śpiewał! Skomponowana przez niego muzyka stanowi

doskonałą interpretację tekstów poety. Nie można zapominać także o muzykach. Sam Styczeń chwali Orzełka, Sambę, Marcina i Michała, „którzy są nie tylko świetnymi instrumentalistami, ale przede wszystkim wspinałymi ludźmi, z którymi chce się być i pracować”. Oni bowiem swoim graniem udowodnili, że wystarczą gitara, perkusja i fortepian, żeby stworzyć ciekawe aranżacje muzyczne. To także dzięki nim możliwa jest muzyczno-poetycka podróż do wnętrza samego siebie.

Michalina Guzikowska/WIADOMOSCI24.PL

## Jak wygrać?

Dla Czytelników „Gościa Warszawskiego” mamy trzy egzemplarze „Bryllowania”, z autografem Marcina Stycznia, ufundowane przez sklep muzyczny „Chrześcijańskie Granie” (ul. Dewajtis 3, tel. 022 56 10 122, [www.chrześcijańskiegranie.pl](http://www.chrześcijańskiegranie.pl)). Rozlosujemy je wśród osób, które 17 sierpnia wyślą e-mail na adres [warszawa@goscniedzielny.pl](mailto:warszawa@goscniedzielny.pl) z nazwą płyty i swoimi danymi adresowymi.

## zapowiedzi

### Letni Festiwal

W ramach II Letniego Festiwalu Nowego Miasta **15 sierpnia** o godz. 14 na scenie na Rynku Nowego Miasta zespół „Sabioneta” da koncert polskiej muzyki dawnej. Po koncercie na chętnych czeka spacer w kierunku kościoła ojców bonifratrów. **16 sierpnia** o godz. 14 w kościele św. Franciszka Serafickiego, przy ul. Zakroczymskiej 1, będzie można posłuchać polskiej muzyki romantyzmu w wykonaniu Konstantego Andrzeja Kulki i zespołu „Camerata Vistula”.

### Papieskie odznaczenia

W Święto Wojska Polskiego, **15 sierpnia**, o godz. 8.30 w katedrze polowej bp Tadeusz Płóski będzie przewodniczył Mszy św. Po Eucharystii zostaną wręczone papieskie odznaczenia dla świeckich, nadane przez Stolicę Apostolską na wniosek biskupa polowego. Przedstawiciele

12. Dywizji Zmechanizowanej ze Szczecina przekażą tablicę pamiątkową, na której umieszczono imiona i nazwiska żołnierzy poległych podczas pełnienia misji w Iraku. Zostanie także poświęcony nowy witraż Matki Bożej Częstochowskiej.

### Rusza Praska

XXVI Praska Pielgrzymka Piesza Pomocników Matki Kościoła wyruszy **16 sierpnia** o godz. 6.00 z sanktuarium Matki Bożej Zwycięskiej, przy ul. Grochowskiej 365 na Kamionku. Na Jasną Górę pielgrzymi wejdą 25 sierpnia. Szersze informacje można uzyskać u Magdaleny Brzezickiej (tel. 0 503 650 426) lub Adama Rogalskiego (tel. 0 503 350 970).

### Jarmark św. Jacka

**Od 14 do 17 sierpnia** przed kościołem św. Jacka, przy ul. Freta 10, będzie można odwiedzić Jarmark św. Jacka, a na nim stoiska

z rękodziełem, domowymi wypiekami, dewocjonaliami i wartościowymi książkami.

### Środy z KSM

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, działające przy parafii św. Anny w Piasecznie, zaprasza **19 sierpnia** o godz. 17.00 do domu parafialnego na zajęcia plastyczne pt. „Okiełznać kolor”. **26 sierpnia** o godz. 18.00 odbędzie się nocna gra terenowa.

### Odpust w Janówku

**24 sierpnia** o godz. 17.00 biskup senior Kazimierz Romaniuk odprawi Mszę św. odpustową w parafii św. Bartłomieja Apostoła w Janówku. W czasie Mszy św. małżeństwa obchodzące w tym roku okrągłą rocznicę ślubu odnowią przyrzeczenia małżeńskie. O godz. 19.00 w sali weselnej „Róża” odbędzie się zabawa przy muzyce Kapeli Brodów, na którą są zaproszeni parafianie i goście.



Pod patronatem „Gościa”